

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 323

Poznań, czwartek dnia 17 lipca 1930

Rok XXV

Przed jutrzejszą sesją Senatu

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). — Prezydent Rzplitej bawił we wtorek krótko w Warszawie. Mimo to marsz. Szymański był przyjęty przez niego na audjencji.

Do tej chwili o zamknięciu sesji Senatu nic jeszcze nie wiadomo, jakkolwiek w kołach bliskich prezydium Senatu panuje co do niej nastrój pesymistyczny. (w)

Nowy podział obszaru celnego

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). — Min. skarbu zarządził nowy podział obszaru celnego.

Dyrekcji ceł w Poznaniu podlega wojew. pomorskie i poznańskie oraz powiat wieluniński woj. w Łodzi. (w)

Kapitulacja rządu pruskiego

Berlin, 16. 7. (Tel. wł.). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał dziś rozporządzenie, zezwalające na tworzenie oddziałów „Stahlhelmu“ w Nadrenji. W ten sposób skapitulował on przed żądaniem Hindenburga.

Rozporządzenie to poprzedzone zostało listem kierownikom „Stahlhelmu“ do ministra spraw wewnętrznych, w którym przywódca „Stahlhelmu“ Seldte i jego zastępca Duesterberg zapewniają, że członkowie tej organizacji nie będą szkoleni we władaniu bronią a ci którzy będą to robili potajemnie, zostaną wykluczeni.

Wobec tego w myśl poprzednio ustalonego programu Hindenburg uda się do Nadrenji.

Zajście na granicy sowieckiej

Wilno, 16. 7. (PAT). Podczas inspekcji nocnej pasa granicznego w rejonie dzisiejskim koło wsi Kosiany patrol K. O. P. natknął się na jakiegoś osobnika, który drogą nielegalną usiłował przedostać się przez granicę. Osobnik ów został przez patrol zatrzymany, lecz w drodze do strażnicy rzucił się do ucieczki. Patrol K. O. P. po 3-krotnym bezskutecznym wezwaniu go do zatrzymania się zrobił użytek z broni. Celni strzałami zbieg został zabity na miejscu. W ubraniu jego znaleziono dowód osobisty, wystawiony na nazwisko Zirycha.

Toczące się dochodzenie wyjaśni, kim był ów tajemniczy osobnik.

Nowy rząd fiński

Warszawa, 16. 7. (PAT). W skład nowego rządu fińskiego wszedł m. in. prof. dr. Witting, dyrektor instytutu talasologicznego w Helsingforsie, jeden z uczestników zorganizowanej w maju r. b. przez min. robót publ. w Warszawie 3-iej konferencji hydrologicznej państw bałtyckich.

Prof. dr. Witting otrzymał tekę min. komunikacji.

Paderewski wyjeżdża do Ameryki

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). — Paderewski opuścił klinikę, w której przebywał kilka tygodni i poddał się operacji żyłaków.

Obecnie ma się dobrze i od 1go października wyjeżdża na tournée do Ameryki. (w)

Otwarcie kongresu międzynarodowej unji parlamentarnej

W Kongresie uczestniczy 500 delegatów, reprezentujących 31 państw świata

London, 16. 7. (PAT). W galerii królewskiej Izby lordów odbyło się dziś otwarcie 26-iej sesji kongresu międzynarodowej unji parlamentarnej. — W kongresie uczestniczy 500 delegatów, reprezentujących 31 państw świata. Wśród delegatów znajduje się 12 kobiet. W skład delegacji wchodzi m. in.: b. prezes Rady Min. Belgji, duński min. spraw zagr., prezydent francuskiej Izby deput., prezydent izby greckiej, prezydent japońskiej izby panów, prezes izby lotewskiej, prezesi parlamentów Rumunii i Litwy oraz przedstawiciele dominjów.

Obradom kongresu przewodniczył szef delegacji francuskiej Bouisson. Min. Henderson, witając delegatów, podkreślił, że zadaniem unji jest osiągnięcie lepszego porozumienia pomiędzy narodami. Minister oświadczył, że rząd angielski zmierza do tych samych celów, t. j. do utrzymania i wzmocnienia pokoju.

London, 16. 7. (PAT). Na konferencji unji międzyparlamentarnej po przemówieniu Bouissona przewodniczącym obrany został prezes sekcji angielskiej ks. Sutherland.

Dalsze odpowiedzi na memoriał Brianda

Paryż, 16. 7. (PAT). Rząd czeskosłowacki w odpowiedzi swej na memoriał Brianda całkowicie aprobuje ideę zorganizowania współpracy pomiędzy wszystkimi państwami Europy.

Odpowiedź podkreśla niektóre ustępy memoriału, dotyczące przede wszystkim poszanowania prerogatyw poszczególnych państw i konieczności ściślejszej współpracy z Ligą Narodów.

Paryż, 16. 7. (PAT). Havas. Odpowiedź litewska na memoriał Brianda, omawiając warunki powstania unji europejskiej, podkreśla, że nie mogłaby się ona rozwinąć normalnie, dopóki pomiędzy poszczególnymi państwami istniałyby poważne antagonizmy jako skutki czynów, które nie pociągnęły za sobą równowartościowego zadośćuczynienia. Jest rzeczą niemożliwą, aby atmosfera

przyjaźni i zaufania mogła zapanować pomiędzy przyszłymi członkami unji na innych podstawach, jak ścisłego poszanowania wzajemnych praw i równości.

Helsingfors, 16. 7. (PAT). Dziś doręczona została rządowi francuskiemu odpowiedź rządu fińskiego na memoriał Brianda.

Odpowiedź Finlandji popiera z całą sympatią inicjatywę francuską, podkreślając konieczność utworzenia organizacji europejskiej, któraby działała w ścisłym porozumieniu z Ligą Narodów. Pakt, zawarty przez państwa europejskie, świadczyłby o ich zjednoczeniu moralnym a także przyczyniłby się do rozwoju solidarności i konsolidacji pokoju.

Finlandja proponuje rozpatrzenie sprawy organizacji rozjemczo - pojednawczych oraz powołanie do życia komisji ankietowej.

Przed rozwiązaniem Reichstagu?

Odrzucenie przedłożenia podatkowego rządu — Pełnomocnictwa kanclerza Rzeszy — Pogrożki socjalistów

Berlin, 16. 7. (PAT). W głosowaniu imiennym na dzisiejszym posiedzeniu Reichstag odrzucił art. 2 przedłożenia podatkowego rządu. Za odrzuceniem wypowiedziało się 256 posłów przeciwko 204. Przeciwno przedłożeniu głosowali socjaliści demokraci, niemiecka partja narodowa, hitlerowcy i komuniści.

Po głosowaniu kanclerz Rzeszy dr. Bruening, przyjęty przez partje lewicowe okrzykami „ustąpić“, wszedł na mównicę i oświadczył, że rząd Rzeszy nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad przedłożeniem. Na sali wynikło wielkie poruszenie.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem partji gospodarczej, domagającym się rozwiązania Reichstagu. Wniosek został odrzucony przeciwko głosom tej partji i hitlerowców.

Głosowanie nad wnioskiem komunistów o wyrażenie rządowi votum nieufności odbyło się również imiennie. Za wnioskiem oświadczyli się tylko hitlerowcy i komuniści. Socjaliści demokraci wstrzymali się od głosowania. Wniosek otrzymał 59 głosów, przeciwko wnioskowi głosowało 244 posłów a 151 wstrzymało się od głosowania.

Berlin, 16. 7. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg odbył dziś dłuższą rozmowę z kanclerzem Rzeszy, w czasie której omawiano sytuację polityczną. W rezultacie rozmowy kanclerz otrzymał od prezydenta daleko idące pełnomocnictwa. Na wypadek odrzucenia przez Reichstag programu podatkowe-

go rządu dr. Bruening upoważniony został do zastosowania par. 48 konstytucji. Kanclerz Rzeszy został poza tem upoważniony do rozwiązania parlamentu o ile uchwalone zostanie odrzucenie ustawy, przeprowadzonej na podstawie par. 48, dalej o ile Reichstag wyrazi rządowi votum nieufności, jak również w razie jakiegoś poważniejszego wydarzenia politycznego, któreby wymagało rozwiązania parlamentu.

Berlin, 16. 7. (PAT). W związku z odrzuceniem programu podatkowego przez Reichstag, ministrowie Rzeszy zebrał się pod kierownictwem kanclerza w celu omówienia kroków, jakie należy obecnie podjąć.

Według wiadomości z kół poinformowanych, dalszy przebieg sprawy będzie prawdopodobnie następujący: Po porozumieniu się co do formy dekretu oraz co do nadania mu mocy obowiązującej, kanclerz Rzeszy uda się do prezydenta w celu uzyskania zatwierdzenia dekretu. Dotychczas nie wiadomo, czy po zastosowaniu dekretu Reichstag będzie się domagał odrzucenia ustawy, przeprowadzonej na podstawie art. 48. O ile to nastąpi, parlament będzie rozwiązany, do czego kanclerz Rzeszy został już upoważniony.

Sfery rządowe podkreślają, że w razie rozwiązania Reichstagu, wszystkie inne sprawy a w szczególności kwestja pomocy prowincjom wschodnim musiałyby być również odłożone do ponownego zwołania Reichstagu. W tym wypadku chodzi o nacisk na opozycję pra-

wicową, natargiwie domagającą się szybkiego załatwienia sprawy pomocy prowincjom wschodnim.

Również dotychczas nie wiadomo, czy zapowiedziany przez partje socjalno-demokratyczną wniosek o wyrażenie rządowi Rzeszy votum nieufności, którego przyjęcie zmusi kanclerza do rozwiązania parlamentów, istotnie będzie postawiony.

Wkrótce po głosowaniu w myśl artykułu 48 konstytucji rząd Rzeszy ogłosił odrzuconą ustawę w drodze dekretu.

Socjaliści odgrają się, że stawia wniosek o zniesienie tego dekretu; jednakże wniosek ten niema żadnych szans powodzenia.

Morzem do Danji

(Od własnego korespondenta).

Na pokładzie s/s „Pułaski“, w lipcu.

„Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe“ w Gdyni zaprosiło przedstawicieli różnych dzienników do wzięcia udziału w pięciodniowej wycieczce do Kopenhagi celem przekonania się o wygodach i przyjemnościach podróży na statkach towarzystwa. Grupa złożona z dwunastu dziennikarzy stawiała się mniej więcej punktualnie w wyznaczonym w Gdańsku punkcie zbornym, skąd samochody powiozły nas do portu.

Rozmowy, jak zazwyczaj w chwilach odjazdu, gorączkowe i bezładne. — Głównym tematem jest morze, gdyż chociaż towarzystwo zaprosiło referentów dla spraw morskich, to jednak redakcje pism wydelegowały przeważnie takich przedstawicieli, którzy przyznali się z miejsca, że morze znają conajwyżej z przejażdżek Gdynia — Hel i z powrotom. Ogólnym tematem rozmów jest przygoda statku pasażerskiego „Gdynia“, — własność „Żegluga Polskiej“, — która, wracając po niespokojnym Bałtyku z wycieczką ze Stockholmu, straciła kurs i miotana falami zboczyła w kierunku zachodnio - południowym o 130 mil, aby schronić się za wyspę Bornholm i tam, po dwudniowym oczekiwaniu, uzyskała wreszcie możliwość powrotu do Gdyni. Obawy nasze rozwiewają się jednak pod krytycznymi spojrzeniami, któremi wszyscy mierzą potężny kadłub „Pułaskiego“. To olbrzym oceaniczny, a nie stateczek przybrzeżny, krótki i wysoki, ryzykujący podróżą na dalszą metę, poza cypel Helu.

Dalsze rozważania, przeniesione na pokład i do zarezerwowanych kabin, przerywa pierwsze zaproszenie kapitana. W saloniku steward porusza, co sił w ramionach, wielkim shaker'em i napełnia kieliszki chłodzącym zrazu cocktail'em. Kapitan Franzen, Duńczyk, dawny oficer niemieckiej łodzi podwodnej — pochodzi on z Szlezewiku — który dopiero po wojnie powrócił do Danji, wita nas serdecznie i krótko, poczem objaśnia cel naszej podróży na okrętach towarzystwa, któremu służy. Do Kopenhagi jedziemy z Gdańska, na pokładzie „Pułaskiego“; z powrotem zabierze nas do Gdyni „Kościszko“, który 3 lipca wypłynął z Nowego Jorku. Zwiedzenie statku odkładamy na później, gdyż melodyjny gong wzywa nas na lunch.

W restauracyjnej salce 1-iej klasy czekają suto zastawione stoły. Zakąski o typie duńsko - szwedzkim, do tego francuski koniak, akwawit i wreszcie duńskie piwo, gęste i mocne. Po ciepłej potrawie kompot z pomarańcz i czarna kawa. Poszczególni biesiadnicy zauważają, że okręt wykonuje na wodzie niesamowite płasy. Spojrzenie przez iluminatory przekonuje, że stoimy jeszcze w porcie. Płasał nie przedmiot, lecz podmiot.

O 2-giej popołudniu „Pułaski“ lekko i gładko wysuwa się z przystani. Mijamy latarnię przy Neufahrwasser i bierzemy kurs na Hel. W zatoce trafiamy

na małą fale; widzimy ją, ale jej nie czujemy. W oddali Orłowo, Gdynia, i Okywia. Za Helmem widzimy przez kilka godzin jednostajny niski brzeg, obramowany w górze czarną linią lasów.

Kapitan zabiera nas i oprowadza po całym statku, nie oszczędzając żadnego zakamarka. Chodzimy po schodkach w dół i w górę, oglądamy kabiny, drogie i tanie, zaglądamy do kuchni, piekarni i spiżarni, podziwiamy higieniczne urządzenia 3-ciej klasy, rozgrzewamy się w barze whisky z sodą i marznemy w chłodni okrętowej, aby potem znów się rozgrzać w potężnej maszynowni. Mamy co 400 pasażerów, choć pomieścić możemy przeszło siedmiuset. — Emigranci do Kanady i Stanów Zjednoczonych; w tem dużo kobiet z dziećmi różnego wieku. Wszyscy czują się już na statku, jak w swoim obejściu. Chodzą bosy, przysiadają na progach drzwi i gwarzą półgłosem. Niejedni oderwać się nie mogą od burty, za którą oddala się ziemia. W rozległych jadłalniach zasiadają wychodzący do podwieczorku. — Łakomie wypróżniają wielkie filiżanki z kawą i herbatą, nie żałują masła na chleb i bułki. My, pasażerowie pierwszej klasy, otrzymujemy na podwieczorek świeże drożdżowe ciastka.

Przerwę pomiędzy podwieczorkiem i „obiadem“, która wynosi dwie godziny, wypełniają spacer po pokładzie, nudzenie kapitana pytaniami i brydż, należący, zwłaszcza na okęcie, do objawów wszechstronnej edukacji.

Gong znów wyzywa do zastawionych stołów. Żupy „Marja Ludwika“ mikt z nas jeszcze nie jadł, ale wszystkim smakowała, podobnie jak gotowany pstrąg, pieczeń wieprzowa z rzymską sałatką, legumina i czarna kawa z benedyktynką lub Dubouchem.

Morze lekko faluje; rytmicznie unosi się i opada. Białych grzyw bałwanów ani śladu. Płyniemy ku zachodowi, naprzeciw słońcu, które stopniowo chyli się ku horyzontowi i znaczy przed nami szeroką, świetlistą smugę. Po prawej burcie mijamy szkuner rybacki, który poucza nas, że morze nie jest tak spokojne, jak się nam na okęcie wydaje. Dziób szkunera zanurza się głęboko w fale i co kilka chwil wznosi się w górę, aby znów opaść. Widać, że silnik z trudem przebija się przez wodę. Szkuner szybko ginie z naszych oczu, niesionych naprzód z szybkością 15 węzłów, czyli 30 kilometrów na godzinę.

Czerwona tarcza słońca, ozdobiona koroną pierzastych chmur, dotknęła powierzchni morza. Słońce tonie. Niebawem rzuca ostatni czerwony refleks na morze i chmurki, poczem ginie zupełnie. Zaczyna się noc.

W 3-ciej klasie emigranci udają się na spoczynek. U nas, w salonie i palarni, ruch wzmożony. Kto nie gra w brydża, zabawia się w niemniej miłe kibirowanie. Późno w nocy rozchodzimy się po kabinach. Humory doskonałe.

Rano, o godzinie 8-ej budzą nas znajome już dźwięki gongu. Idziemy do fryzjera, który goli zreźnie i szybko za 25 centów amerykańskich, a później zasiadamy do śniadania.

Z prawej strony burty kapitan pokazuje nam Trølleborg. W Kopenhadze

mamy być o godzinie 11-ej. Niedługo więc skończy się przyjemność podróży morskiej, niedalekiej, ale treściwej.

Płyniemy wzdłuż gęsto zabudowanych brzegów stolicy Danii. Zdaleka wznoszą się liczne wieże kościołów i gmachów publicznych. „Pulaski“, ominąwszy kilka fortów morskich, kolorowe boje oraz liczne łodzie żaglowe i motoro-

we, staje w miejscu. O godzinie 12-ej w południe zabiera nas z pokładu holownik „Tyr“, przewozi do portu, gdzie rozłączają już nad nami opiekę p. Leitgeber, attaché poselstwa polskiego i duński kolektor z „Politiken“ i „Berlingske Tidende“. Niebawem znajdujemy się w mieście pełnem ruchu i życia. Morze mamy za plecami. F o b.

Rozruchy w Aleksandrii

Wczorajsze zajścia pociągnęły za sobą liczne ofiary

London, 16. 7. (Tel. wł.) W czasie wczorajszych rozruchów w Aleksandrii zabity został jeden Włoch; ośmiu Europejczyków odniosło rany. Z tubylców zostało 13 zabitych i 113 rannych; 127 osób aresztowano. — Prócz tego raniono 49 żołnierzy.

Dziś doszło do nowych zajść przed szpitalem, w którym złożono zwłoki

zabitych. Kilkutysięczny tłum zebrał się przed budynkiem szpitalnym, domagając się wydania zwłok bez sekcji celem urządzenia manifestacyjnego pogrzebu. Po długich wysiłkach policji udało się przywrócić spokój.

Minister spraw wewnętrznych demontuje wiadomości o zranieniu konsula włoskiego.

Katastrofa samochodowa na placu Wolności

Ofiarą zderzenia samochodów padł naczelny lekarz Pogotowia Lekarskiego p. dr. Matuszewski oraz syn jego, Edward.

Dziś krótko po północy na pl. Wolności wydarzyła się groźna katastrofa samochodowa, którą spowodowała lekomyślność szofera. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów.

Znany lekarz poznański p. dr. Edward Matuszewski odwiedził późnym wieczorem na dworzec swego gościa majora dr. Bielińskiego. Powracając z dworca, p. dr. Matuszewski, który był w towarzystwie swego syna Edwarda, ucznia gimnazjalnego, wsiadł do dorożki samochodowej nr. 95, aby powrócić do mieszkania swego na W. Garbarach. Wspomniany samochód, kierowany przez Antoniego Koniecznego (ul. Poznańska 32), jechał m. in. ulicą 27 Grudnia. Przy zbiegu ulic Franciszka Ratajczaka i 27 Grudnia z ul. Ratajczaka wyjechał samochód PZ nr. 44118, własność budowniczego Józwiaka (Górna Wilda 47), kierowany przez technika Edmunda Poczte (Górna Wilda 47). Samochód ten z całą siłą uderzył w dorożkę samochodową Koniecznego, wyrzucając ją na chodnik. Zderzenie było tak silne, że w najechanym samochodzie rozbiły się wszystkie szyby, przyczem dr. Matuszewski oraz syn jego zostali bardzo dotkliwie poranieni odłamkami szkła.

P. Matuszewski junior broczył we krwi, spływającej z ran na głowie i twarzy a ojciec jego, naczelny lekarz i jeden z głównych założycieli Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) odniósł poważniejszą ranę na szyi w pobliżu arterji. Według opinji świadków zajścia pp. Matuszewscy cudem wprost uszli śmierci.

Na miejscu wypadku zjawilo się niebawem Pogotowie Lekarskie, które przewiozło swego naczelnego lekarza

na stację celem opatrunku. P. Matuszewskiemu jun. zasztyto głębokie ciężte rany na twarzy.

W wyniku natychmiastowych doraźnych dochodzeń aresztowano sprawcę katastrofy, Edmunda Poczte, który był w stanie nietrzeźwym.

Kierowca dorożki samochodowej p. Antoni Konieczny wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Należy nadmienić, że kierowany przez Poczte samochód był w krytycznym czasie istnym postrachem dla wszystkich pojazdów a nawet przechodniów. Dość powiedzieć, że na krótko przed powyższą katastrofą zderzył się z dwoma samochodami.

Wypadek, wywołany lekomyślnością nietrzeźwego szofera, wywołał powszechne wzburzenie. (k)

Podpalenie folwarku gen. Malczewskiego

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) — Minionej nocy nieznanymi sprawcami podpalili 4 stodoły na folwarku gen. Malczewskiego, obrońcy Lwowa. (w)

Aresztowanie komunisty

Sosnowiec, 16. 7. (PAT). Tutejsza policja śledcza aresztowała znanego członka komunistycznej partji polskiej Józefa Trzaskę.

W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ulotki i druki organizacji młodzieży komunistycznej, literaturę propagandową oraz listy antypaństwowej treści komunistycznej, dotyczące m. in. przebiegu wypadków, jakie się niedawno rozegrały w Sosnowcu.

Trzaska był już karany za komunizm i działalność antypaństwową. Pozostawiono go do dyspozycji władz sądowych.

Za wyrąb lasów 340 tys. zł. kary

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) — Starostwo w Przemyslu nałożyło na zarząd dóbr i lasów w Krasiczynie, majątku Sapiehów, karę administracyjną 340 tys. zł za przekroczenie ustawy o ochronie lasów z powodu dokonywania wyrębów w wielu rewirach lasowych.

Zarząd dóbr zaskarżył decyzję starostwa do sądu okręgowego w Przemyslu jako instytucji odwoławczej. (w)

Burze i grady w Bułgarii

Sofja, 16. 7. (Tel. wł.) Bułgaria nawiedzona została wczoraj silnymi burzami z gradobiciem, które wyrządziły olbrzymie szkody.

Grad zabił trzech rolników, pracujących w polu.

Katastrofa kopalniana w Sosnowcu

Sosnowiec, 16. 7. (PAT). W podziemiach kopalni Saturn, należącej do Tow. Górniczo - przemysłowego, wskutek oberwania się ściany węglowej po wybuchu dynamitu, zasypanych zostało 2 górników, przyczem jeden z nich Jan Knap poniósł śmierć na miejscu a drugi Stanisław Stachura, odwieziony do szpitala, zmarł w drodze.

Tragiczna śmierć pilotki

Berlin, 16. 7. (PAT). Dziś w południe spadł w okolicy Darmstadtu samolot, pilotowany przez 38-letnią kobietę Paulinę Kuster.

Pilotka poniosła śmierć na miejscu.

Miljon dolarów miesięcznie

Na łamach „New York Times“ rozwinęła się ostatnio dyskusja na temat olbrzymich pensji niektórych amerykańskich potentatów finansowych i przemysłowych. Jak podaje to pismo, w Stanach Zjednoczonych jest dwunastu ludzi, którzy pobierają miesięcznie milion dolarów pensji. Wskutek tego wynika kwestja, czy wogóle człowiek może być wart tak olbrzymiej pensji.

W dyskusji wzięło udział wiele wybitnych osobistości, przyczem większość zajęła stanowisko, uznające, że w stosunku do pracy, jaką w ciągu miesiąca wykonać mogą Henryk Ford, Rockefeller czy Owen Young, nawet tak wysokie uposażenie, jak milion dolarów, nie jest nadmiernem, gdyż wielokrotnie pokryje się dochodami, powstałymi wskutek tak wybitnego kierownictwa.

KUPOJMY CEGIELKI NA BURSE RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

16)

Sullivan był dosyć serjo mężczyzną, chociaż stary Paterson za orła go wcale nie miał, a nawet zdawał się traktować go nieco lekceważąco, kiedy słyszał, jak Joe rozprawia o interesach. Paterson był wszakże w tym wypadku niesprawiedliwy, Sullivan bowiem miał naprawdę głowę na karku i nie jedną koncepcją, szczęśliwi epomyślana udało mu się odziedziczyć majątek poważnie powiększyć, mimo hulawczego życia, jakie prowadził.

Wraz z Sullivanem zjawili się na bruku paryskim inny młodzieniec, nazwiskiem Willy Wills. Jasny blondas, doskonały sportsman, o chropawym, niskim głosie, poczciwe w gruncie rzeczy chłopisko, chociaż niekoniecznie zawsze miłe w towarzystwie. Willy Wills był jednakim, którego ojciec chciał gwałtem widzieć następcą swoim w interesach, prezesem wielkiego towarzystwa przemysłowego. Cóż, kiedy synalek nie odziedziczył krom pługowatej twarzy żadnych zdolności administracyjnych i organizacyjnych po swym papie. Nawet zbyt wielkiej ochoty do pracy i jakiegokolwiek zdatości do niej nie zdradzał w tym kierunku, który Amerykanie twarde i la-

pidarnie określają Struggle for Life. Eksperyment okazał się fatalny i trzeba było copredzej synalkowi dać wytrawnego i sprężystego utalentowanego doradcę, który w charakterze wiceprezesa ujął w ręce całkowite rządy, spełniając faktycznie funkcje właściwego kierownika przedsiębiorstw staro Willsa. Młody Willy Wills niezmiernie był z takiego obrotu rzeczy ucieczony i spędzał od tego czasu wszystkie dni i noce na boksie, footballu, dancinгах, w klubach i restauracjach. Namierzonym był zwolennikiem jazdy samochodowej, i to stanowiło do pewnego stopnia punkt styczny z zamiłowaniem sportowemu Evelyn Paterson. To też czas jakiś przedmiotem płytkiej sympatji, jaką darzyła ładna dziewczyna rozwałkowanego chłopaka.

Willy Wills siedział już od pół roku w Paryżu i ani myślał o powrocie, ani o zmianie miejsca pobytu. Sullivan zjawil się nieco później. Odkąd wszakże znaleźli się razem na bruku paryskim, stali się nieodłączną parą przyjaciół, spędzających wspólnie dni i noce na gruntownem zaznajamianiu się z Magic City.

Evelyn była pięknoscią niepospolitą, więc nie dziw, że Sullivan lumpując się na całego, pożerał równocześnie pożądanym okiem dziewczynę kochając ją skrycie poswojemu, jak to kochać może mężczyzna o potężnych szczękach, rudawych włosach i palący nieustannie fajkę, mocnym wyładowaną tytoniem

Tak samo zawojowany był przez Evelyn niemal od pierwszego wejrzenia Willy Wills. Uczucie to zarówno jednego jak i drugiego nie ostatnią zapewne odegrało rolę w związaniu się wzajemnem obu przyjaciół. Sullivan nie krył swego stosunku do Evelyn, manifestował go na każdym niemal kroku w sposób niekiedy aż nadto śmieszny. Ponieważ był nie zanadto brzydki, miał przytem aż za dużo cech męskich, posłusznie znosił wszystkie kaprysy Evelyn, a dziewczyna dosyć chętnie znosiła jego towarzystwo. Mniejsze szanse naogół posiadał Wills, nie mający tych wszystkich zalet, któreby w oczach dziewczyny czyniły go jako tako interesującym. W przeciwieństwie do Sullivana Wills grzeszył skłonnościami do nieopanowanych wybryków, manieri jego pozostawiały bardzo wiele do życzenia, często też z tego powodu mógł być się stać poprostu nieznośny i komprmtujący. O ile Sullivan był dopasowany do towarzystwa, starał się przynajmniej panować nad sobą, o tyle znowu Wills był dzikusem, którego żadna tresura nie byłaby przerobiła w prawdziwie kulturalnego człowieka o obyczajach bez zarzutu i ogładzie nie pozostawiającej nic do życzenia.

Znalazł się w Claridge inny jeszcze znajomy i przyjaciel domu Patersonów, niejaki mister John Craigh. Wielki potentat finansowy przyjechał do Europy własnym jachtem. Jacht ten spoczywał na kotwicy w Hawrze, jego zaś właściciel wspaniałym Rolls Roy-

cem urządził sobie tymczasem wycieczki po Francji i Włoszech. W czasie, kiedy panie Paterson przybyły do Paryża, stary Craigh przebywał już od paru dni nad Sekwaną, zamierzając spędzić tu jeszcze jakieś dwa tygodnie.

John Craigh uważał się za arystokratę amerykańskiego czystej wody, nie ustępującego w ważności swego rodu żadnym Vanderbiltom, Gouldom czy Astorom. Tak samo spoglądał stary Craigh z pogardą na starego Johna Rockefellera, jak na dorobkiewicza, z którym towarzystwo nie należy zadawać się wcale. Craigh był milionerem z ojca i dziada, nie tworzył fortuny swojej z niczego, jak Rockefeller, i dla tego uważał, że stanowi w hierarchji społecznej młodego narodu amerykańskiego coś znacznie większego w kalibrze i szlachetniejszego, aniżeli słynny król naftowy ze Standard Oil Co. W rzeczywistości stary Craigh był skończonym ramdłem i kretynem, i gdyby nie okoliczność, że milionowe przedsiębiorstwa, w których miał ulokowaną większość swych kapitałów, szły same pod kierownictwem sprężystych businessmanów, bez żadnych z jego strony wysiłków i starań, pozatem gdyby nie olbrzymia fortuna nagromadzona automatycznie w wielkim trudzie bankowym i gromadząca się automatycznie, nie miałby żadnych tytułów do wywyższania jakiegokolwiek własnych zasług.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 17 lipca 1930.

Słońce: wschód 3,49; — zachód 20,07; —
długość dnia 16 godz. 18 min.
Księżyc: wschód 22,42; — zachód 10,44; —
przed ost. kw.
Kal. rz.-kat.: Aleksy; jutro Szymon z Lip-
nicy.
Kal. słow.: Dzierżykraj; jutro Unisław.

Zebrania

Dziś o 18 Zw. Inwalidów Wojennych w
Domu Król. Jadwigi;
o 20 „Sokolice” (Śródka) w Domu Kat.
na Śródce;
o 20 Tow. Uczniów Handlowych (sek-
cja Zw. Pracowników Kupieckich) w
Domu Król. Jadwigi;
Jutro o 19,30 Tow. Powstańców i Woja-
ków (Śródmiście) walne zebr. u p.
Beyerowej pl. Bernardyński 2;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Pioska o godz. 18
z kapł. cment. w Jeźcach. — Śp.
Marji Elżbiety Banachowskiej o go-
dzinie 18,30 Rynek Łazarski 5.

Licytacje

Dziś o 8,30 ul. Koźca 6 — szafa żel., 2
biurka, masz. do pisania, szafa do
akt. 5 tys. butelek;
o 9 Wały Jana III 13 — autobus;
o 10,30 ul. Wrocławska 39 — futro
męskie;
o 11 ul. Krasieńskiego 14 — bufet, kre-
dens;
o 12 ul. Strumykowa 19-20 — maszyna
do szycia;
o 14,30 ul. Podgórna 2 — masz. do pi-
sania, biurko z fotelem;
o 16 pl. Sapieżyński 3 — kredens, bu-
fet, stół, 5 krzeseł, biurko;
o 16,30 ul. Masztalarska 7a — szafa,
gramofon;
o 17 Stary Rynek 43 — biurko, stół,
leżanka;
o 17,20 ul. Półwiejska 18 — stół, szafa,
10 obrazów;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka Czardasza” — ope-
retka Kalmana. — Premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Papa” — występ gośc. zespołu
Teatru Polskiego z Warszawy.

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.
Adres Dyrekcji: ul. Marsz. Focha nr. 18;
tel. 71-50.

Pawilony otwarte od godz. 9 rano do 20;
Park Wilsona do godz. 24.
Kasy czynne na pół godziny przed otwar-
ciem wystawy.

Cena wejścia: jednorazowy bilet wstępu
2 zł; bilet ulgowy (pp. akademicy,
młodzież szkolna, podoficerowie i
szeregowi W. P. i P. P. oraz wyciecz-
ki od 25 osób) — 1 zł; bilet stałego
wstępu na cały czas trwania wysta-
wy — 10 zł.

Wstęp do Parku Wilsona wiecz. — 50 gr.
W Parku Wilsona czynne są restaura-
cje, kawiarnie, dancing i kino.
Seanse kinowe o godz. 17-tej, 19-tej
i 21-tej. Wejście do Parku po godz.
19 od ul. Matejki i Berwińskiego.

Kanfiskata „Pajaka”

Na zarządzenie władz skonfiskowano
wczoraj nr. 4 czasopisma społeczno-sa-
tyrycznego „Pajak”.

Przyczyna konfiskaty były artykuły:
„Trupi humor Warszawy”, „Trybuna
publiczna” i „Hocki klocki”. (k)

Z teatru

TEATR NOWY: „Papa”, komedia
w 3 aktach Caillaveta i de
Flers'a. Gościnny występ zespołu
artystów Teatru Polskiego w War-
szawie.

Ileż latek liczy sobie ów „Papa”?..
Odpowiedz na to, powiedzmy... nie-
dyskretne pytanie znajdziemy w sa-
mej komedji; dowiadujemy się tam,
że już siwizna przyprószyła mu włosy,
że zbliża się — wczesna jeszcze co-
prawda — ale zawsze jesień. Nie
przeszkadza to jednak, iż czuje się
zupelnie młodym, iż z niejednym goło-
wąsem mógłby iść śmiało w zawody,
co też czyni, odnosząc zwycięstwa na
całej linii.

Z równem powodzeniem dotrzy-
muje kroku swemu sympatycznemu
bohaterowi komedja; jest cpraw-
da jeszcze nie tak leciwa jak on —
trzymając się wiernie arytmetyki —
ale kwestje wieku nie zawsze bywają
w zgodzie z... liczbami. W danym
choćby wypadku bodaj czy papa
z komedji nie jest wobec niej — mło-
dzieniaszkiem! Zresztą oboje rywa-
lizują pod tym względem doskonale
między sobą, święcąc zasłużone tri-
umfy.

Kto otrzymał

100 złotych nagrody?

dowiedzieć się można z numeru 42 „Wielkopolskiej Ilustracji”, który
przynosi rozwiązanie konkursu na dowcipny wierszyk, poza tem szcze-
góły strasznej

katastrofy kopalnianej w Nowej Rudzie

wesoły feljeton „Zwiedzamy Poznań” oraz całą moc aktualności z za-
graniczy i z kraju.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abo-
nament 1.50 zł, kwartalnie 4,— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, Św. Marcin 70).

Międzynarodowy rajd awionetek

Aparaty polskie przeleciały przez Poznań już w dniu
wczorajszym

Zapowiedziana na dziś popołudniu
wizyta 12 polskich awionetek, udają-
cych się na międzynarodowy raid do
Berlina, została w ostatniej chwili przy-
spieszona. Nadpowietrzni goście przy-
byli bowiem do Poznania już wczoraj
popołudniu.

Start z Warszawy nastąpił po otrzy-
maniu meldunków meteorologicznych o
godz. 11 przed południem. Pierwszy
startował Więkowski na aparacie R.
W. D. 2, następnie pilot Płaczynski i
Muślewski a w 20 minut potem nastąpił
start awionetek R. W. D. 4. Startowali
po kolei: por. Zwirko, pilot Karpiński i
por. Bajana.

Po otrzymaniu telefonogramu z War-
szawy na lotnisku w Ławicy, rozpoczęto
przygotowania do przyjęcia gości. Na-
leży zaznaczyć, że niespodziewana ta
wizyta popsuła program komitetowi
przyjęcia, który przygotował na dziś po-
witanie i obiad.

Do godz. 17-tej przeleciały do portu
lotniczego w Ławicy następujące awio-
netki:

O godz. 13,45 — 3 awionetki R. W.
D. 4, pilotowane przez por. Zwirko,
pilota P. L. L. Tadeusza Karpińskiego
i por. Bajana.

O godz. 13,55 — 3 awionetki R. W.
D. 2, pilotowane przez pil. P. L. L.
Płaczynskiego, kpt. Więkowskiego i
pilota Muślewskiego.

O godz. 15,10 — awionetka P. W. S.,
pilotowana przez kpt. Babińskiego.

Po blisko godzinnym wypoczynku
awionetki wyruszyły w dalszą drogę
— do Berlina.

Po godz. 17-tej przybyła do Po-
znania reszta aparatów, zatrzymując
się na lotnisku bardzo krótko.

W dniu dzisiejszym nastąpi uro-
czyste otwarcie rajdu w Berlinie. W
ciekawym tym konkursie biorą udział
asy lotnictwa zagranicznego. (tr)

Z Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu

Wizyta belgijskiego min. komunikacji

Belgijski min. komunikacji Lop-
pens wyjechał z Brukseli do Poznania
w celu zwiedzenia wystawy komuni-
kacyjno-turystycznej.

Minister uda się również do War-
szawy oraz zwiedzi port w Gdyni.
(Pat.)

Nowe eksponaty na M. W. K. T.

W ostatnich dniach pawilon Zwią-
ków międzynarodowych i kartografji
został uzupełniony eksponatami wiel-
kobrytyjskimi, zebranymi przez Kró-
lewskie Tow. Geograficzne w Londynie
z udziałem ang. sztabu gen. oraz
angielskiego Instytutu Geograficz-
nego.

Szczególną zasługę w sprawie wy-
boru eksponatów i organizacji sek-
cji angielskiej w dziale kartograficz-
nym, który znakomicie ilustruje

wspaniały rozwój kartografji brytyj-
skiej, ma sekretarz gener. Królów.
Tow. Geograficznego w Londynie p.
Hincks.

Eksponaty brytyjskie budzą po-
wszechny podziw zwiedzających wy-
stawę.

Obrady „Gremu”

W dniu wczorajszym rozpoczęły
się w Poznaniu obrady „Gremu”
(Premier Groupement Regional des
Chemins de Fer Europeens Membres
de l'U. I. C.). W kongresie uczestni-
czą przedstawiciele Rumunii, Czecho-
słowacji, Jugosławji i Polski. Celem
obrad jest ustanowienie wytycznych
postępowania na najbliższą przyszłość
oraz załatwienie niektórych spraw ad-
ministracyjnych „Gremu”.

Obrady miały charakter poufny.
Dziś uczestnicy zjazdu udają się
do Gdyni.

Więc „Papa” (ale już w cudzysłó-
wach!) dystansuje setki, jeżeli nie ty-
siące powojennych elaboratów tea-
tralnych, dystansuje na całej linii.
Nie znajdziemy obecnie utworu (poza
nielicznymi wyjątkami, które zresztą
są tylko... potwierdzeniem reguły) na-
pisanego z taką subtelnością, mae-
strją i znajomością wszystkich zaka-
marków — nawet najtajniejszych —
teatru, oraz upodobań przeciętnego
śmiertelnika, któremu na imię widz.
Zaspokoić równocześnie obu — to
naprawdę sztuka nielada, to zadanie
niezwykle trudne! Biedzą się nad je-
go rozwiązaniem pisarze całego świa-
ta, niewiele jest wszakże szczęśliwych,
a do nich należą właśnie Caillavet i
de Flers. Dlatego też ich komedje
przez długie jeszcze lata będą wiec-
nie młode, zdobywając wstępnym bo-
jem pokolenia za pokoleniami i śmie-
jąc się szelmowsko z nasrożonego,
lecz bezsilnego staruszka — czasu.
Nic im narazie nie może zrobić, a pra-
wdopodobnie dużo latek uplynie, za-
nim zdola wycisnąć swe złowieszce
piętno!

Tem trudniej mu to przyjdzie, że
znakomici francuscy autorzy mieli na
swej palecie całą gamę barw, którymi
bardzo umiejętnie się posługiwali, u-

nikając szablonu i jednostajności. —
Przeplatali zatem humor sentymentem,
satyrę — melodramatem, łącząc
łzy i uśmiechy w precudne wiązanki.
Umieli również uderzyć i w powa-
żniejszą nutę, zawsze z rasowym u-
miarem, co można zaobserwować cho-
ciażby w „Papie”.

Wznowienie tej komedji powita
każdy miłośnik teatru z prawdziwym
zadowoleniem, zwłaszcza, jeżeli czeka
go iscie lukullusowa uczta, co gwa-
rantuje wspaniały zespół warszaw-
skich gości. Należy się szczerze uzna-
nia dyrekcji Teatru Nowego, że sprá-
wiła Poznaniowi tak miłą niespod-
ziankę i niewątpliwie publiczność
potrafi to odpowiednio ocenić, wypeł-
niając codziennie szczerze widzownie.

Nie pożałuje napewno, gdyż takie
duety, jak w pierwszym akcie dialog
Leszczyńskiego (hr. de Larzac) ze Sta-
nisiawskim (ks. Jocas), lub w trze-
cim rozmowa Leszczyńskiego z Da-
czyńskim, Fritschem, czy też znów
Stanisiawskim — są to faktycznie ar-
cydzieła. Tam każde słowo, każdy
ruch posiada swoją wagę: nie jest ani
przeciągnięty, ani niedociągnięty. —
Mamy idealną prostotę, szczyt arty-
zmu tem samym, zwłaszcza u p. Lesz-
czyńskiego (zawsze przemily, posiada-

Ostatnie dni wystawy samochodowej

Przypominamy wszystkim intere-
sującym się przemysłem samocho-
dowym, że Związek Międzynarodowy (z
siedzibą w Paryżu) wszystkich fabryk
samochodowych zezwala na udział
tych fabryk we wszelkich wystawach
jedynie w ciągu dwu tygodni.

Wobec powyższego należy pospie-
szyć się ze zwiedzeniem olbrzymiej
wystawy samochodowej przy M. W.
K. T., gdyż ten dział wystawy zam-
knięty zostanie w dn. 21 lipca rb.

Wystawa krajobrazu polskiego

W przepięknym pawilonie tury-
stycznym mieści się m. in. wystawa
krajobrazu polskiego. Celem jej jest
przedstawienie uroków ziemi naszej
tak, jak je odczuwa dusza artysty. Wy-
stawa ta budzi zrozumiałe zaintereso-
wanie wśród swoich i obcych. Rzucone
na płótno przepiękne i malownicze wi-
doki przyciągają każdego, stanowiąc
najlepszą propagandę pięknej polskiej
natury.

Wśród szeregu wybitnych artystów
malarzy zauważyliśmy m. in. następują-
ce nazwiska: E. Arct z Warszawy, Au-
gustynowicz i Batycki — Poznań, Ghe-
mońska — Paryż, Krzyżanowski, Falaś,
Hannykiewicz, Geppert, Hofman, Krzy-
żański, Jaxa - Małachowski, Noskow-
ski, Leon Wróblewski, Nehring, Stani-
sławski, Terlecki, Malicki, Pięnkowski,
Przeradzka i Masłowski.

W dziale graficznym znajdujemy
prace E. Bartłomiejczyka, Bohdanowi-
cza, Ostrowskiego, Marji Dunin, Bogny
Krasnodębskiej - Grabowskiej, Goryń-
skiej, Władysława Skoczylasa, Zofji
Stankiewicz, Wacława Wąsowicza i w.
innych.

Wytwórnia „Tartus” z Warszawy
wystawiła moc kilimów o przeróżnych
motywach. W dziale fotografii arty-
stycznych podziwiamy piękne zdjęcia
inż. Affanasowicza, Baworskiego, Bo-
gackiego, Dobkiewicza, Bronisława
Drożdża, Górkowej, Kozłowski, prof.
Kotanieca, inż. Marczewskiego, Poddeb-
skiego i in.

Pejzaż polski, tak potężny i oryginal-
ny, tak trudno poddający się wpływowi
dażeń obcych, ma już swą wielką, nie-
słychanie bogatą historję.

Wystawa przedstawia się bardzo im-
ponująco. Zasługa w tem oczywiście
komitetu organizacyjnego, w skład któ-
rego wchodzi m. in. prof. Leon Wyczół-
kowski, prof. Władysław Skoczylas, re-
daktor J. Kleczyński i prof. Fr. Siedlec-
ki.

Do komitetu organizacyjnego wysta-
wy fotografii artystycznej należą m. in.
dr. Jerzy Remer, dr. Mieczysław Orlo-
wicz, dr. Tadeusz Cyprjan i Jan Bul-
hak.

Aresztowanie oszusta

W Bydgoszczy aresztowano i osadzo-
no w więzieniu niejakiego Feliksa Ba-
rana, któremu zarzuca się liczne oszu-
stwa. Występując pod różnemi nazwi-
skami (Henryk Kamiński, Feliks Bam-
burski, Czesław Piasecki, Stanisław
Mazurkiewicz itd.), Baran przedstawiał
się jako administrator majątków i spi-
chrzów państwowych i pobierał zaliczki
na różne tranzakcje.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, że
oszust poszkodził wiele osób, policja
wzywa interesowanych o zgłaszanie się.
(k)

jący swoisty urok i r a s ę) oraz p. Sta-
nisiawskiego (jednego bezsprzecznie z
najwbitniejszych naszych aktorów).
Ten czarujący „papa” i zany pro-
boszcz zajmą poczesne miejsce w bo-
gatej galerji polskich znaomitych
kreatyji sceniczych.

Doskonały był również w swym
— że się tak wyrażę — skondensowa-
nym komizmie p. Fritsche. P. Da-
czyński — po pierwszym akcie nieco
chwiejnym — w dalszych (zwłaszcza
w trzecim) umiał dostroić się do wy-
sokiego poziomu swych partnerów. —
Natomiast p. Romanówna zawiodła:
dała nieudolną imitację Malickiej i
nic więcej.

Zapomniano wreszcie zupełnie o
tempie, które wlokło się chwilami nie-
możliwie, chociaż utwór jest k o m e-
d j ą (w dodatku miejscami dosyć fry-
wolną); tymczasem niejedna sztuka
szła przedj. To, naturalnie, nie mo-
gło wyjść na dobre całości i wiele
szczegółów zatracono, wprowadzając
ponadto zahamowania akcji, a były
nawet momenty, że scena przez pe-
wien czas świeciła pustkami. Takie
braki nie są istotne i prawdopodobnie
już na następnych przedstawieniach
znikną. J. Herniczek.

Kazimierz Dembowski

wystąpi dziś w „Czardasze“

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Teatru Wielkiego pozyskała na gościnny występ znakomitego tenora operetkowego Kazimierza Dembowskiego. Artysta wrócił świeżo z Ameryki i bawi obecnie w kraju. Usłyszymy go już dziś na premierze popularnej „Księżniczki Czardasza“ w popisowej roli partnera p. Meli Grabowskiej.

Wielkie widowisko batalistyczne na arenie P. W. K.

Dyrekcja Teatru Nowego przygotowuje na najbliższą sobotę na arenie P. W. K. wielkie widowisko batalistyczne, osnute na tle głośnej sztuki amerykańskiej „Rywale“.

Widowisko to, w którym na tle pięknym ogniu sztucznych weźmie udział wojsko wraz z całym sprzętem wojennym, będzie bezsprzecznie największą i najpiękniejszą atrakcją bieżącego sezonu w Poznaniu. Dyrekcja Teatru Nowego dokłada wszelkich starań, aby widowisko to wystawić jak najefektowniej i najokazalej. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

Bilety do nabycia w firmie F. Zygarowski ul. Gwarna. Dojazd tramwajami nr. 6 i 11 oraz autobusami.

Samobójstwo umysłowo chorego

Na torze kolejowym pomiędzy Kcynią a Szubinem znaleziono w dniu 16. b. m. zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Zwłoki były strasznie zmasakrowane. Odcięta od tułowia głowa leżała na torze.

Jak się okazało były to zwłoki 44-letniego mieszkańca Szaradowa w powiecie szubińskim Mikołaja Bierena, który

popenił samobójstwo, zrzucając się pod pociąg. Tragicznie zmarły cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową i to zapewne było przyczyną rozpaczliwego kroku. (k)

Najechnany przez samochód

W dniu wczorajszym 13-letni Jan Czerniejewski, zamieszkały u rodziców w baraku Za Bramą Warszawską, został potrącony błotnikiem przez pewien samochód półciężarowy i odniósł przytem ogólne potłuczenia.

Małemu pacjentowi udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), pozostawiając go w leczeniu domowym. (k)

Napad rabunkowy

W lesie pod Grocholem w powiecie bydgoskim został napadnięty w tych dniach przez dwóch uzbrojonych bandytów jadący wozem rolnik Emil Bohne z Grochoła.

Bandyci, grożąc rewolwerem, zażądali wydania pieniędzy, a gdy stwierdzili, że Behnke ich nie posiada, zabrali mu z woza kilka drobnych przedmiotów i zbiegli. (k)

SPORT

Piłka nożna

„Rigas Futbola Klubs“ Ryga — „Warta“ 5:1. Pierwszy występ „Warty“ w krajach bałtyckich wypadł fatalnie. Cała drużyna słaba, Fontowicz beznadziejny, puszczał wszystkie piłki. Jedyne bramkę strzelił Przybysz. W spotkaniu rewanżowym walczy „Warta“ w piątek. (Tel. wł.) F. G.

Mistrz świata w Montevideo. W trzecim dniu turnieju Chili pokonało we środę Meksyk 3:0. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Nowego. Dziś po raz drugi gościnny występ znakomitego ze-

społu artystów Teatru Polskiego z Warszawy w przeżabawnej i milej komedji Fiersa i Cailaveta p. t. „Papa“.

Wczorajsza publiczność przyjęła naszych gości entuzjastycznie, darząc wykonawców ról głównych, pp. Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Fritscha, Daczyńskiego i Romanównę niemiłkającymi oklaskami przy otwartej kurtynie. Występ tych pierwszorędnych sił, ulubieńców stolicy, należą do najwyższych wydarzeń w artystycznym świecie Poznania.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 285,50; Praga za 100 zł 377,25—379,25; Wiedeń za 100 zł 79,20—79,48; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł 46,725—47,125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85 do 47,05; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,78; teleg. wypłaty na Warszawę 57,61—57,76.

Notowania dewiz z dnia 16 lipca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa, dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.63	46.725	43.37	11.23	285.50	377.25	57.70	79.20
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.38	—	—	—	655.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.80	122.60	—	20.37	—	606.75	803.92	122.80	168.68
Belgia	3	123.94	100 belg.	—	—	58.455	34.81	13.97	355.25	—	71.87	98.71
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.491	818.—	0.59	—	19.95	3.06	4.19
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.31	27.76	—	—	589.97	90.17	123.93
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.78	—	168.40	12.08	40.25	1022.50	—	207.05	284.38
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.11	18.15	—	—	—	137.80	189.25
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.36	25.01	20.357	—	4.86	123.61	163.81	25.23	34.38
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.902	—	4.18.35	486.56	—	25.40	33.67	514.40	706.55
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.08	—	16.455	123.61	3.93	—	132.56	20.24	27.81
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.417	164.05	—	75.40	—	15.25	20.94
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.69	—	21.915	92.87	5.24	133.50	176.30	26.95	37.02
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.25	—	81.32	25.03	19.44	494.25	654.55	—	137.31
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.50	18.09	—	683.—	—	138.30	189.90
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	59.10	34.45	—	—	475.60	72.68	—

Kino „Stylowe“

100% film dźwiękowy

JASKRAWE MOTYLE

Wspaniała muzyka — piękne pieśni — tańce artystyczna gra

W rolach głównych: **Bessie Lowe, Charles Kiny**
Początek 5 — 7 — 9

Zal. 1899 Dachy Zal. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty. nr 11990

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materiałów Budowlanych.
JAN SOBECKI - Poznań

Fabryka papy na dachy i asfaltu, plac Wolności 17 — Tel. 32-50.

Spółdzielczy Bank Kredytowy w Żninie

potrzebuje od 1 września b. r.

URZĘDNIKA

z pełnymi kwalifikacjami. Uwzględniona zostanie tylko pierwszorzędna siła. Zgłoszenia z żądaną pensją oraz świadectwami i referencjami przyjmuje dyr. M. Nowak, Żnin, Rynek 22.

1 SPRZEDAŻE

Maszyna drukarska

plaska format 58x86 cm typ starszy ale mocny a części zdrowe tania zaraz do sprzedania. Obejrzeć można każdego czasu Drukarnia J. B. Lange, Gniezno, 295.

Skład

kolonialny, mieszkaniem sprzedam. Adres Kurjer zdw 71 095

21 ZGUBY

Ostrzeżenie

Niniejszem ostrzegam przed wykupieniem węgla honorowanego nie datowanego i nie żyrowanego akcept. węgla Ignacy Pikusa. Szamotyły za który nieodpowiadam, ponieważ nieprawnie usiłowałem takowy puścić w obieg. — Ignacy Pikusa.

Zakład fryzjerski

damski i męski starszy zaprowadzony tania sprzedam. Nagły wyjazd. Oferty Czersk. Dworcowa 9, fryzjer

Pies

zaginął czarno - żółty, mały, z obrozą i kagańcem Numer znaczka 5553. Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem pod adresem: Matuszewski, Małeckiego 12 III. p. zdpw 70 954

22 ROZMAITE

Dla ogrodników

wykonuje wszelkie urządzenia cieplarni. Nowakowski, Gwarna 18. III. zdw 70 886

Dywany

reparuje Tabernacki, Raczynskich 2, parter, lewo, przy Placu Bernardyńskim. dwp 1117

Asystent

farmacji przyjmie zastępstwo zaraz. Zgłoszenia do Kurjera zdp 71 331

Podnosze

oczka. Św. Józefa 6, podwórze, prawo, IV., Rogal. zdw 71 130

Szyje

pierwszorzędnie, szybko, tania. Time, św. Marcin 43. zdw 71 113

Przedpłata

na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczными 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc	4,00	0,94	4,94
Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“		sierpień 1930			

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc	4,00	0,94	4,94
(Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)		sierpień 1930			

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia